

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnieniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Placyda i Ilawii.
Jutro: Brunona wyznawcy.
Pojutrze: Justyny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 5 58 zachód 5 42,
Jutro „ „ 5 59 „ 5 40.
Pojutrze wschód księżycyca.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Szkody wyrządzone przez powódź w pow. bolesławskim na Szląsku wynoszą 1,306,000 m. Dotychczas udzieliło państwo 60 tys. marek, cesarzowa 30 tysięcy i towarzystwo kobiet 20 tys. marek zapomogi.

— Sprawa powiększenia marynarki (okrętów), zaprzęta dziś umysł całej prasy niemieckiej. „National-Zeitung“ potwierdza, że pan Tirpitz istotnie zażąda w najbliższym etacie 50 mil. marek, w następnych zaś latach, aż do roku 1095, corocznie domagać się będzie od parlamentu uchwalenia 60 milionów na budowę okrętów. Na uwagę głównego organu narodowo-liberałowego, że przecież w ostatnich latach przecięciowo spotrzebowano około 46 mil., odpowiada „Freisinnige Ztg.“, że to wręcz jest nieprawdą i naturalnie wykazuje liczbami. Otóż począwszy od roku 1891 do 1897 kosztowała marynarka 181,345,000 marek, czyli rocznie przecięciowo 25 mil. Tymczasem według planu p. Tirpitz kosztować będzie od roku 1898 do 1905 410 milionów, czyli nieco więcej jak 58 milionów rocznie.

— Katolicy mieszkańcy wyspy Nordstrand przy zachodnim wybrzeżu Szlezewiku muszą sami utrzymywać swoje szkoły z 80 dziećmi, a nadto płacić podatek na utrzymanie szkół ewangelickich. Dzieje się tam inaczej, aniżeli w protestanckich dyasporach, gdzie dla 12 albo i mniej dzieci ustanowione są publiczne szkoły protestanckie!

— Wychodząca w Tylży gazeta litewska, nawiasowo mówiąc, konserwatywna, pisze między innymi tak: „Pragniemy i życzymy sobie, aby dzieci litewskie odbierały w szkole naukę religii w języku litewskim, a nadto nie ma się żądać od nich, aby się tego samego jeszcze w języku niemieckim na pamięć uczyły.“ — Ponieważ litwini są ewangelikami, więc żądanie ich konserwatyści uważają za rzecz słuszną zupełnie, ile zaś razy Polacy katolicy z tem samem śmiały wystąpić życzeniem, tylekroć konserwatyści uważają za niesłuszne i odpierają takowe jako nieuzasadnione. Taką to nierówną miarką mierzy się ewangelików i katolików.

— W krajach skandynawskich, tj. w Danii, Szwecji i Norwegii, od pewnego czasu tworzą się wyższe zakłady naukowe dla chłopców i robotników. W czasie wolnym od zajęć rolniczych zbierają się młodzi rolnicy w pewnej miejscowości, gdzie pod zarządem dyrektora odbywają naukę.

Znakomici nauczyciele miewają wykłady, a dorośli uczniowie pracują z żelazną pilnością nad rozszerzeniem swej wiedzy. Wiadomo, że północną część Szlezewiku zamieszkuje Duńczycy. Synowie gospodarzy włościańskich, a nawet rolnicy w starszym wieku udają się do Danii, gdzie się kształcą na tych, tak zwanych, chłopskich uniwersytetach, przez co się wzmacnia narodowość duńska w Szlezewiku. Zwróciło to uwagę Niemców, którzy wołają na nowego prezesa prowincji szlezewicko-holsztyńskiej, aby zapobiegł temu „nadużyciu“. Kształcenie się w języku ojczystym jest podług pojęcia wielu Niemców „nadużyciem“, a a może nawet zbrodnią stanu.

Austria. Dnia 24 września zaczął poseł Daszyński przemawiać w radzie państwa po polsku, ponieważ podług porządku rady każdy poseł może mówić przy naradach w swoim ojczystym języku. Dziwnym sposobem prawdopodobnie przez pomyłkę, jakiś prezydent Kathrein żądał od niego, aby po niemiecku mówił. Gdy Daszyński tego uczynić nie chciał, powstał hałas, wskutek czego prezydent zamknął posiedzenie. Następnego dnia zapytali się posłowie Danielak (Polak) i Barwiński (Rusin) prezydenta, czy on uznaje prawo, podług którego każdy poseł może mówić w swym ojczystym języku. Na to zapytanie odpowiedział prezydent, iż nie miał zamiaru odebrać tego prawa posłom narodów niemieckich. Większość posłów była z tego orzeczenia zadowolona. Lecz poseł niemiecki Pommer stawił wniosek, aby narady w radzie państwa odbywały się wyłącznie po niemiecku. Rozumie się, że rada państwa na ten wniosek pod żadnym warunkiem się nie zgodzi. Niemcy w państwie austriackim nie stanowią większości, iżby mogli nakładać taki obowiązek na inne ludy. Niech każdy naród ma zupełną wolność w używaniu swego języka. A jeżeli Niemcy nie rozumieją słowiańskich języków, to niechaj ich się nauczą. Słowianie już starają się o to, aby umieli tyle obcych mów ile ich im potrzeba do porozumienia się z ludźmi innej narodowości.

Na nowy kwartał można wciąż jeszcze »Gazetę Olsztyńską« zapisywać na wszystkich pocztach, lub u listowych po wsiach.

Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech ją teraz jeszcze zapisze, a prześlemy mu wysłane numera na żądanie **bezpłatnie** pod opaską.

»Gazeta Olsztyńska« z dodatkiem »Gość niedzielny« kosztuje kwartalnie w eskpedycyi 80 fen., na wszystkich pocztach lub u listowego 1 markę.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Dobre wychowanie cerek naszych.

(Dokończenie.)

Przedewszystkiem odzywam się do rodzin mieszczańskich, kupieckich, przemysłowych, rzemieślniczych i do posiadzcielei czyli gospodarzy wiejskich. Dla nich to w pierwszym rzędzie przeznaczony jest zakład Śremski. Nie ma on bowiem na celu kształcić dziewczęta na służące, lecz na samodzielne gospodynie i obywatelki. Cały program zakładu i cały duch jego zastosowany jest do tego, a przełożona czuwa skrupulatnie nad tem, ażeby wychowanki uczyły się szanować swój stan i czuć się w nim sześliwymi.

Kurs w zakładzie Śremskim trwa 1 rok, może jednak być dłuższym, skoro zachodzi potrzeba lub gdy rodzice sobie tego życzą. Nauka praktyczna obejmuje: Kucharstwo, pranie i prasowanie bielizny białej i kolorowej, welnianych i jedwabnych materyi, koronek, haftów, firanek, składanie, maglowanie i cerowanie bielizny, sprzątanie pokoi, nakrywanie do stołu, szycie ręką i maszyną, krój sukien i bielizny, hafty i robótki, chodzenie koło krów, świń, drobiu, ogrodnictwo (cieplarnia, inspekta, warzywnictwo i kwiaty.)

Dział teoretyczny obejmuje: Naukę katechizmu, pisanie listów i wypracowań na temat zajęć gospodarskich, rachunki gospodarcze, buchalterya.

Płaca roczna wynosi 360 marek albo 500 marek. Różnica w cenie zależy od tego, czy wychowanka na pierwszym, czy na drugim stole jada. Niektórym niepodobają się te dwa stoły, lecz bez racji. Uczennice mając się gruntownie zapoznać z kucharstwem, muszą także przyrządzać potrawy wykwintniejsze. Ponieważ w Śremsku nie ma zbytu dla obiadów z braku stosownych stołowników, przeto wszystko musi być zjedzone w zakładzie. Z koniecznej potrzeby przeto urządzono dwa stoły, aby z jednej strony uczennice jak najlepiej z kucharstwem zapoznać, z drugiej zaś strony, aby zapobiedz przyzwyczajeniu się wychowanek do potraw, których zwyczaj w domu nie miały i nie będą miały.

Zakład Śremski nie mając subwencji, musi utrzymywać się o własnych siłach. Ponieważ płaca roczna jest niższa, aniżeli w podobnych zakładach obcych, przeto potrzeba znacznego zastępu uczennic, aby się koszt pokryły.

Niech społeczeństwo polskie nie pozwoli upaść jedynej a tak pożytecznej szkole dla wychowania dziewcząt polskich, bo kto wie, czyby się potem znalazła osoba z taką umiejętnością i poświęceniem sprawę tę traktująca, jak pani Szczerbińska. Gdyby wszystkie dziewczęta polskie, zwiędające

zakłady niemieckie, oddane zostały do Śremu, liczba ich na utrzymanie zakładu byłaby z pewnością dostateczna. Zachęcam rodziców polskich i polecam szkołę Śremską jak najgoręcej. Nikt nie będzie żałował, kto tam dziecko swoje odda, bo odda je w dobre ręce i zapewni mu majątek na całe życie, jakiego pieniądze zastąpić nie mogą.

Adres przełożonej zakładu: F. Szczerbińska w Śremie (Schrimm). Na żądanie przesyła zakład objaśnienia i bliższe warunki darmo i franko. Zakład przyjmuje uczennice każdego czasu.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup warmiński nabawił się w czasie ostatniej podróży wizytacyjnej uporczywego kataru piersiowego. Z powodu tego ks. Biskup nie był, jak było zapowiedziane, zeszłej niedzieli w Brunsbergu, celem bierzmowania, ale dał się zastąpić przez najprzew. ks. Biskupa Namszanowskiego.

— W Malborku wybierzmował najprzewielebniejszy ks. Biskup Adolf Namszanowski 694 osób. — Rządca probostwa misyjnego w Rastemborku ks. A. Hinzman, prosi o ofiary na zapłacenie długu, ciężącego na nowo wybudowanym kościele tamtejszym. Wynoszą one około 50,000 mrk.

Chełmińska dyecezya. W tutejszem seminarjum duchownym rozpoczęło się 1-go b. m. półrocze zimowe nabożeństwem i dwudniowymi ćwiczeniami duchownymi.

Gniezno. Na utrwalenie pamięci 900 rocznicy śmierci męczeńskiej św. Wojciecha stanęła figura tego Świętego w Inowrocławiu na miejscu, gdzie wedle podania święty Apostół naszych stron opowiadał słowo Boże. Figura waży 80 centnarów i jest dziełem p. Marcinkowskiego w Poznaniu. Olbrzymi posąg spoczywa na fundamencie bez wszelkiej metalowej spójni. Wkrótce wzniesie się wokoło murowanego fundamentu okrągły kopiec ziemny, który otoczony zostanie artystycznie wykonanym ogrodzeniem, także według pomysłu p. Marcinkowskiego.

NAWRÓCENIE.

Opowieść historyczna.

(Ciąg dalszy.)

Bardzo zatem powoli postępowało nawracanie pogan w Polsce; tu i owdzie pojedyncze rodziny przyjmowały świętą naukę Ewangelii i to najczęściej kryć się z tem przed sąsiadami musiały, a jeśli gdzie za namową „supanów“ (przewodnik pierwszych gmin, zwanych opolem) całe opole chrzest przyjęło, to niezadługo usuwali się starsi od spełniania nowych obowiązków, a za ich przykładem szli i młodszy. Widząc to Mieczysław postanowił czynnie niż dotąd zająć się zbawieniem dziełem i w tym celu osobiście cały kraj swój zwiedzić.

Był to mądrze obmyślany środek, naród kochał swego księcia, potomka Piźstara rólnika, postrzyżonego w pogaństwie Mieczysława i zawsze jeszcze oczekiwał spełnienia owej wróżby, zapowiadającej coś wielkiego dla kraju i jego rządów. Wszędzie więc, gdzie się otoczony radą swoją i duchowieństwem ukazał, zdobywał przekonanie mieszkańców dobierając najważniejszych ku temu powodów. Do oświecających po kapłańskiej nauce, zwracał się z przedstawieniem korzyści dla kraju, światła, jakie dzieci czerpać będą z mądrości przybyłych kapłanów, znaczenia u obcych, innych, ciemniejszych zachęcał datkami i obietnicą, a gdzie ciemnota i zagorzałość silniejszy stawiała opór, nie wahał się stanowczo i mężnie wystąpić,

Nad brzegi rzek kazał znosić czczo-

Węgry. Ks. kardynał Vaszary obchodził 16 września złoty jubileusz swego kapłaństwa. Apostolska prostota węgierskiego księcia kościoła objawiła się także w tem, że wymówił sobie urzędzenia jakichkolwiek wspaniałych obchodów tej rzadkiej uroczystości, chociaż po ludzku sądząc, mogłyby odpowiadać jego stanowisku. Zabronił wprost wszelkich objawów uroczystych. Sam zaś usunął się w zacisze klasztoru benedyktyńskiego na górze św. Marcina, gdzie przed 50 laty jako najmłodszy kapłan tego zakonu, odprawił pierwszą mszę św. I w dzień jubileuszu przystąpił do tego samego ołtarza. Wziąwszy suknie mszalne, zaśpiewał drżącym od wzruszenia głosem: „Ciebie Boże chwalimy“, poczem odprawił mszę świętą. Tak samo cicho, jak przybył, odjechał ks. kardynał po mszy św. do Pesztu, gdzie się zaraz zamknął w swoim pałacu.

Rzym. Święta Kongregacya odpustów wydała w tych dniach dekret, mocą którego udziela 100 dni odpustu raz na dzień (można go także ofiarować za dusze w czyśćcu) wiernym, którzy odmawiać będą następującą modlitwę, czy to w łacińskim, czy w ojczystym języku. Łaski przywiązane do tej modlitwy na koniec bieżącego stulecia, trwać będą do 1901 r.: „Udziel nam, Boże najłaskawszy, za pośrednictwem Najśw. Dziewicy Niepokalanej, łaski odpokutowania przez łzy pokuty win tego wieku, który się kończy i przygotowania jutrzejnemu przyszłego. Niechaj będzie poświęcony cały chwale Tego imienia i panowania Chrystusa Pana, Syna Twego, któremu niechaj wszystkie narody cześć oddają w jedności wiary i doskonałej miłości.“ Amen.

Syrya. Patriarcha, czyli najwyższy biskup syryjskich katolików, ks. Beni, umarł w tych dniach. Urodzony w roku 1831 w Moszulu kształcił się w Rzymie na księdza, a 1861 mianował go Ojciec św. biskupem w Moszulu. W roku 1893 obrali go biskupi syryjscy swoim zwierzchnikiem. Ojciec św. potwierdził ten wybór w roku 1894 a na znak tego przesłał mu paliusz (stulę arcybiskupią).

Ameryka. W niedzielę, dnia 29-go

ne dotąd bałwany i nie zważając na szermowanie, a czasem i groźne okrzyki ludu, w swojej obecności kazał kruszyć, topić, a o ile były drewniane, palić pogańskie bożyszcza. Lud, zdziwiony ich bezwładnością, widząc, że się za swoją nie ujmą krzywdę, odwracał się od nich z pogardą i czując potrzebę wiary, po starej, chętnie do nowej, prawdziwej i tyle mu zalecanej się zwracał.

Dotąd jeszcze w wielu miejscach, w czasie wielkiego postu, lud wiejski prowadzi do rzeki bałwana, urobionego ze słomy i tam przy śpiewach i okrzykach tańcowego topi, powiadając, że się to dzieje z radości, pochodzącej z końca zimy, tej tak groźnej i obrazem śmierci będącej pory roku, że ją Marzaną nazywają; lecz może zwyczaj ten i ztąd powstał, że w tej samej porze, bo 7 marca, odbywało się owo ogólne topienie bałwanów pogańskich za Mieczysława.

Kiedy się książę tak mozolnie zajmował, małżonka jego w poznańskim pozostawszy zamku, nie trawiła beczynnie drogiego czasu; modląc się i polecając Bogu tych, którzy pracowali nad rozkrzewieniem wiary chrześcijańskiej, sama pełniła ściśle przepisy tej świętej religii. Otoczona mniejszym orszakiem dworzan, w nieobecności męża, wolna od udziału w przyjmowaniu postronnych gości, więcej miała wolnych chwil i łatwiej mogła opuszczać książęce komnaty; by w prostej odzieży zwiedzać uboższe domki stolicy, lub bliższych jej okolic i nieść cierpiącym pomoc, pociechę, czasem rady i środki lekarskie

sierpnia ks. Tobin, generalny wikaryusz, dokonał aktu poświęcenia nowego polskiego kościoła pod wezwaniem Niepokalanej Serca Najśw. Maryi Panny, w Pitsburgu, przy ulicy Preble. Właściwy obrzęd poprzedził świętny pochód polskich miejscowych i pozamiejscowych towarzystw. Pochód wyruszył od kościoła św. Stanisława około godziny 10 rano. Oprócz 9 towarzystw z parafii św. Stanisława, wzięły w pochodzie udział pozamiejscowe towarzystwa a mianowicie z New-Kensington i Bradock. W pochodzie wzięło udział przeszło 2500 osób i 8 muzyk. Przy nowym kościele wygłosił stósowne do okoliczności kazanie Wieleb, ks. Szmigiel z Eversson. Po ceremonii poświęcenia odprawił sumę ks. Oster w asystencji ks. Szwarzroka i Tomaszewskiego. Ks. Rydlewski pełnił urząd ceremoniarza. Po ewangelii ks. Tobin wygłosił po angielsku kazanie, w którym szczególny nacisk kładł na potrzebę szkół parafialnych, zaznaczając, że tak szkoły publiczne jak i tak nazwane niedzielne nie są odpowiednie i dostateczne dla katolików. Nowy kościół jest dwupiętrowy. Dolne dwa piętra mieszczą sale szkolne, a na trzecim piętrze jest kościół. W nowej szkole będą udzielane nauki Wiel. Siostry Nazaretanki, których przełożona, Siostra Marya z Chicago, była obecna przy poświęceniu kościoła. Ołtarze, ambona, ławki i wogóle całe wewnętrzne urządzenie kościoła jest wspaniałe. Proboszczem nowej 450 rodzin liczącej parafii jest ks. Rydlewski. Do nowej szkoły, która została otwartą 1 września, zgłosiło się już przeszło 400 dzieci.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron

* **Olsztyn.** O napadzie w wagonie kolejowym na żonę organisty Gelhar z Olsztyńka piszą teraz, że zapewne pani G., chcąc uspokoić ból zębów, zażyła jakichś kropli, które ją pogrążyły w bezprzytomność i w takim stanie zdawało jej

których znajomości nabyła na dworze króla, ojca swojego; ile zaś razy nie mogła sama spełnić tej miłej sobie powinności, posyłała przynajmniej zaufane niewiasty, żądając od nich ścisłego sprawozdania.

Wśród marca 966 roku, kiedy już śniegi puściły, a powstałe ztąd roztopy pozalały drogi i ulice, dwie niewiasty w grubej, sukiennej odzieży, w drewnianych sandałach, chroniących nogi od wilgoci, przedzierały się przez liczne kałuże i wyboje ku najodleglejszej stronie miasta. Już minęły szeroką i starannie utrzymaną ulicę. Już coraz rzadziej widać było drewniane domy, coraz pustszą była ta strona, a nakoniec, za obszernym, błotnistym rozlewem, jedna już tylko chata wynurzała się z mgły i mroku, gdy jedna z wędrownic wysunawszy się naprzód, jakby szukała sposobu obejścia błota, po chwili zawróciła ku pozostałej, mówiąc:

— Niepodobna!

— Muszę koniecznie pójść dziś na Lasotyń — odrzekła druga i przeżegnawszy się, uniosła nieco szaty, krocząc śmiało w kałuże. Towarzyszka pospieszyła za danym przykładem i wspierając się wzajemnie, po nie małym trudzie po kilku potknięciach się, stanęły na drugiej stronie, a otrząsnawszy odzież, weszły do starego domostwa.

W naszych czasach dom ten i całe jego urządzenie ubogiem nazwałoby można lecz w owym czasie, kiedy zbytek nieznanym jeszcze był w kraju, a nawet przedmioty do pierwszych wygod życia po-

się, że ją ktoś napadł. W sąsiednim przedziale bowiem, siedział pewien radca regencyjny, który wcale nie zauważył, aby ktoś inny, oprócz pani G. w wagonie się znajdował. Żadnych sprawców też wykryć nie można, a co się tyczy zaginięcia pieniędzy i kosztowności, to nie jest wykluczone, że pani G. w stanie obłądu sama te rzeczy usunęła lub oknem wyrzuciła.

— Drugi nauczyciel p. Miliński z Gryzlin ustanowiony został jako jedyny nauczyciel w Pokrzywach przy Butrynach.

— Pan dr. Kornalewski ogłasza w »Krajsblacie«, że w swym wykładzie w Berlinie o »kołtunie« nie mówił, iż dotknięci tą chorobą nie wzywają pomocy lekarskiej, ale udają się do »fuszera«, byłego księdza katolickiego, który ich ziarnkami leczy. Takich wyrażen p. dr. K. nie użył, a jego słowa o »fuszerze« dotyczyły niejakięś E. T. z Bydgoszczy, który w polskich i niemieckich książeczkach o »kołtunie« bałamuci ludzi. — Z zadowoleniem prostujemy i my tę wiadomość, gdyż ów kapłan, o ile wiemy, rzeczywiście ludziom w wielu chorobach pomógł i niesłusznie rzuconoby na niego taką potwarz.

— W ulicy Warszawskiej pokłócili się w piątek wieczorem ojciec z synem, oboje w pijanym stanie. Od słowa przyszło do bójki, a mocniejszy syn pobił ojca tak, że go obcy ludzie bronili musieli. Ot, do czego przychodzi, gdy ludzie zamiast na gazetę, wydają pieniądze na wódkę.

— Pan Hosemann sprzedał swój dom w ulicy Krzyżowej nr. 7. pani kapitanowej Gleiss za 45 tysięcy marek.

— Na 4-ty kwartał tego roku przeznaczono dodatku na utrzymanie żołnierzy dziennie: w Olsztynie, Kłajpedzie i Szczytnie 13 fen., w Królewcu 16, Piławie 15, Barsztynie 14, Głąbinie, Gołdapi, Darke-mach, Welawie, Lecu, Elku i Stołupianach 12, w Tylży, Wystruci, Brunsbergu 11, w Rastemborku i Malborku 10 fen.

— W poniedziałek, wtorek i środę odbywa się tu targ na chmiel. Zwieziono chmielu stosunkowo średnio. Handlarzy jest dość dużo, którzy podają ceny 90 do

trzebne, za rzadkie uważane zjawiska, ledwie na dwór książęcia i możnych panów przechodziły od sąsiednich narodów; Polacy, nie wymyślni jeszcze, przestawali na małym.

Drzwi z grubej tarcicy, na ciężkich niezgrabnych hakach, chroniły nieco mieszkanie od podmuchów mroźnego wiatru, oświetlało je słońce w południe przedzierając się mocniejszymi promieniami przez cienkie błonki, zastępujące nieznany jeszcze zbytek szyb szklanych, w kącie na ognisku z nieociosanych kamieni ułożonem, paliły się szczapy sosnowe, czarny płomień buchał do góry, a dym czarny i gęsty, toczył się pod górne belki i wychodził powoli otworem wybitem na to w opleśnianym dachu.

Przy zakopconej ścianie na wywyższeniu ze skór wilczych i niedźwiedziach wzniesionem, leżała stara kobieta, postać jej wychudła, nienakładająca prawie w składach wełnianej szaty, twarz blada, nędzna i zgrzybiała, oczy przygasłe były jawnymi świądkami ciężkiej choroby; ręce złożyła na piersiach, a lekkie drzenie ust i niepewne spojrzenia dokoła izby rzucane, mówiły o tajemnym jakimś niepokojem.

Przy niej na drewnianym pieńku siedział poważny starzec. Czarua szata i pas skórzany wskazywały w nim jednego z duchownych, co z księżną z Czech przybyli; modlił się cicho, spoglądał bacznie na chorą i od czasu do czasu zbliżał do jej ust kubek z uspokajającym napojem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

120 marek za centnar. Sprzedający drożą się do ostatka.

— Restauratorom na dworcach kolei żelaznych zakazano sprzedawać napoje alkoholowe rezerwistom, lub rekrutom. Nadużywają oni wogóle, jadąc w liczniejszym gronie, tychże napojów i dają powód do niejednego wybryku przeciw regulaminowi jazdy.

— Na zapytanie władzy lub uprawnionych do tego urzędników policyjnych należy wymienić nie tylko prawdziwe nazwisko, ale i prawdziwe imię. Pewien młodzieniec, aresztowany na ulicy za swawolę, podał policjantowi właściwe swe nazwisko, ale inne imię, aby później uniknąć kary. Sprawa się wydała i sąd skazał go na tydzień aresztu. Wyrok ten następnie został zatwierdzony przez najwyższą instancję.

— W sprawie nieszczęść kolejowych, jakie w ostatnim czasie tak często wydarzyły i wydarzają się w Niemczech, urzędowy »Reichsanzeiger« pisze, że administracja kolejowa stara się usilnie o to, aby zadość uczynić wszelkim postępom techniki, ażeby usuwać niedostatki i uwzględnić potrzeby komunikacji, a nadto urzędników kolejowych nie przeciążać pracą. W dalszym ciągu donosi urzędowy organ, że po ukończeniu śledztw sądowych co do poszczególnych wypadków rząd wyda obszernie pismo, którem wyjaśni, że administracja kolejowa robi, co jest w jej siłach, żeby niedostatki usuwać. Administracja kolejowa nie szczędzi też na urzędnikach tam, gdzie zachodzi potrzeba. Zarzut, jaki pod tym względem spotyka administracją kolejową, jest niesłuszny.

* **Pasym.** W niedzielę odbył się tu odpust Matki Boskiej Różańcowej. Kazanie niemieckie wygłosił ks. prob. z Dźwierzut, polskie ks. prob. Jabłoński z Purdy. — W tutejszej okolicy, przeważnie ewangelickiej, osiadają coraz liczniej katolicy z Warmii, wykupując po części posiadłości z rąk ewangelickich Mazurów. Liczba dzieci katolickich rośnie też po wioskach okolicznych i tak w pobliskiej wiosce Burdągu jest już 40 dzieci katolickich. Ponieważ obaj nauczyciele są ewangelikami, dojeżdża z Pasyma nauczyciel katolicki udzielać nauki religii. Obecnie ma przyjsć do Burdąga trzeci nauczyciel, a mieszkańcy się spodziewają, że regencya przyśle katolika ze względu na liczną liczbę dzieci katolickich. — W Pasymie jest dwóch nauczycieli katolickich.

* **Ządzbork.** Przy płokaniu bielizny wpadła tu pewna kobieta do wody i utonąła.

* **Brunsborg.** Stolarz Henryk Rose z Paradyżu pod Morągiem stawał przed tutejszą izbą karną, oskarżony o obrazę majestatu w dwóch wypadkach. Obrady sądowe toczyły się przy drzwiach zamkniętych. Sądy skazały go na 8 miesięcy więzienia. Skazanego odprowadzono zaraz do więzienia.

* **Elk.** Ubiegłej soboty zasiadał na ławie izby karnej w Elku niebezpieczny rzezimieszek w osobie handlarza i ujeżdżacza niejaki Wolf, liczący lat 40, był już 7 razy karany więzieniem i dwa razy cuchthauzem. Ubiegłego marca po odsiedzeniu 1 i pół roku więzienia w Kolbuszawie zjawił się W. w Elku i narobił wiele oszustw. Toż samo uczynił w Orzeszu i Jańsborku. W okolicy Jańsborka jeździł do różnych gospodarzy i tam robił umowy na zakupno koni, wyludzając przy tem furmanki, życie i pieniądze. Izba karna skazała tego niebezpiecznego ezłowieka za oszustwo w 8 wypadkach na 4 lata cuchthauzu i 150 marek kary.

* **Królewice.** Na wtorkowym posiedzeniu tutejszej rady miejskiej postanowione wystosować do kanclerza rzeszy petycję, o zniesienie zakazu dowożenia świń z za granicy. Prośba uzasadniona jest wysokimi cenami mięsa i mieszkań, jakie się chwilowo dają uczuć w Królewcu.

* **Tuchola.** Szalona burza przecią-

gała przedwczoraj po południu nad okolicą tutejszą. W Gostocznynie uderzył piorun w trzodę bydła gospodarza Szamockiego i zabił stadnika i dwie krowy. Jedenaście sztuk ocalało. I skotarz padł ogłuszony, ale wnet odzyskał przytomność.

* **Chełmża.** 17-letni pasierb robotnik W. w Dubielnie ma wielką skłonność do kłótni, mianowicie wtedy, gdy sobie podchmieli. Tak się stało i ostatnim razem. Przyszedł do domu w podchmielonym stanie i rozpoczął o jakąś drobnostkę kłótnię z matką, przyczem rozbijał rozmaite sprzęty domowe. Gdy to mu ojezycy zakazał, chwycił za długi nóż kuchenny i zadał nim ojezycy kilka ciężkich ran. Ojezycy musiano odwieść do lazaretu miejskiego i teraz pasierb odzyskał przytomność. Zaczął płakać i wołać, że się zabije, przyczem tłukł głowę o ścianę i w końcu wskoczył do pobliskiego stawu, ażeby się utopił. Udało się go jednak wydobyć z wody. Sprawa cała oddana została do sądu.

* **Toruń.** Rosyjska para carska przejeżdżała w piątek o godzinie 3 min. 48 w podróży swej do Darmsztadu przez dworzec tutejszy.

* **Altfelde.** Dwornik piekarza, liczący 25 lat, usiłował 26-go zm. przez powieszenie popełnić samobójstwo. Ale przeszkodziło mu. Wszakże po południu nożem przerznął sobie gardło; ciężko zranionego odwieziono do domu chorego w Malborku.

* **W chełmińskich nizinach** uwiązują się kupcy i zakupują kartofle modre, centnar po 1,50 m. Kartofle tego gatunku bardzo poszukiwane. Tak samo wielki pokup mają białe szczecińskie jabłka, płacą je po 6 m. za centnar.

* **Z Chełmińskiego.** Syn robotnika L. z Dubielaa przyszedł w tych dniach około południa do domu i zażądał obiadu. Kiedy go jednak nie otrzymał zaraz, począł hałasować, za co go ojciec zgromił. To tak go rozgniewało, że schwycił za nóż i pożałował ojca niebezpiecznie w rękę.

* **Z Jeglii** w pow. lubawskim. Nasz obywatel p. Emil Nowakowski znalazł w ziemi u siebie przy planerowaniu starożytnie rzeczy krzemienne. Wygląda to jak piękny, gładki klin lecz bardzo ostry. Przed 15 laty znalazł ten sam obywatel na swojej ziemi sklepy kamienne a w nich stare garnki czyli urny z popiołem i przedmiotami kamiennymi. (Takie obrobione kamienie pochodzą z czasów, w których jeszcze nie umiano wyrabiać narzędzi i broni z żelaza, a więc dłuta, siekiery, młoty i różne inne statki z kamienia twardego sobie robiono. W owych garnkach zaś przechowywano popioły ze spalonych po śmierci ludzi, bo był zwyczaj niebożczyków po śmierci palić. Są to bardzo cenne pamiątki po naszych przodkach. Kto coś takiego znajdzie, powinien to oddać do muzeum polskiego w Toruniu.

ROZMAITOŚCI

Elegancka złodziejka. Niedawno po miejscach kąpielowych polskiego kraju jeździła elegancka żydówka i kradła kosztowności u pań, z którymi chętnie zawierała znajomość. Ostatnią kradzież spełniła w Żegiestowie na szkodę Idy Spiegel, skradłszy jej brylanty w wartości 2038 zł. Złodziejka ta została przytrzymaną i znajduje się w aresztach sądu obwodowego w Nowym Sączu; nazywa się Anna, albo Tauba Fischbein, urodzona w Dubnie, w gubernii wołyńskiej, rozwódka, matka 1 dziecka, liczy lat 32. Nie jest wykluczonem, że Fischbeinowa należy do międzynarodowej szajki złodziejskiej.

Straszny wypadek. W Koloszarze na Węgrzech zdarzył się w tych dniach zgroza przejmujący wypadek. Obok dworca kolejowego budowano składy dla siedmiogrodzkiego towarzystwa składów wina. Walące się sklepienie zasypało kilkudziesięciu robotników, robotnic i dzieci. Wielu zabitych i ciężko rannych. Budowniczy Czako pociągnięty został do odpowiedzialności.

M. Janicki, Gdańsk.

Kantor: Hundegasse 60.

Jedyny w Gdańsku hurtowny i wysełkowy katolicko-polski interes towarów kolonialnych,

specyjalnie win.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko. Wszelkie załatwienia komisowe i spedycyjne uskutecznią się szybko i jak najtaniej. Podróżujących nie wysełem.

Wielki wybór. Przy zakupie za gotówkę rabat. Skutkiem wielkich zakupów jestem w stanie moim odbiorcom **bardzo tanie** ceny stawiać i polecam między innymi:

Półwełniane materye na suknie	od 27 fen. za metr
Czystowoolniane „ „ „	„ 45 „ „ „
Materye na powłoki wzorzyste	„ 23 „ „ „
Płótna na koszule i dowlas	„ 18 „ „ „
Materye dla mężczyzn, bukskia	„ 1,50 M. „ „

aż do najlepszych.

Herrmann Cohn,

Górne przedmieście 9.

Rzetelna obsługa.

Stałe ceny.

A. Kundt,

OLSZTYN,
ulica Prosta
nr. 20.

Polecam mój wielki skład dewocyonalii, jak: krzyże, krzyżki, różańce, szkaplerze, kropielniczki, obrazki, medaliki itd. — Mam dalej na składzie wielki wybór stalowych z Solin- gen, jak: brzytwy pod gwarancją, noże i nożyki, nożycki, widelce itd., dalej okulary, krawatki, kołnierzyki, wazy krótkie i białe, bieliznę, krawatki, kołnierzyki, i papieru szczególną zwracam uwagę i polecam towary i papierośników, jak: portomenetki, torebki do cygar, skóry, powinszowania, listy chrześciane. — Również mam wielki wybór cygar i papierośników, ten się przekonaj, że nigdzie tak tanio się nie kupuje jak u mnie.

A. Kundt,

OLSZTYN,
ULICA PROSTA NR. 20.

Już wyszedł Kalendarz Maryański

Karola Miarki — na rok 1898.

Dodatki
nadzwyczajne:

1. Kolorowy obraz Serca Najśw. Maryi Panny.
2. Portret śp. Adama Mickiewicza.
3. Gra w warcaby i młynek, — na tekturze.
4. Dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Wydawnictwo dzieł ludowych“ K. Miarki
w Mikołowie (Nikolai O-S.)

Fr. Sawitzki,

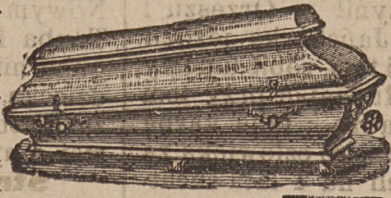
mistrz stolarski i fabrykant trumien,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
21 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.

Polecam wielki wybór trumien metalowych i drewnianych z pięknymi ozdobami od najtańszych do najdroższych; również ozdoby na trumny, jako i upiększenia wewnętrzne: poduszki, deki itd. Najtańsze źródło zakupu trumien i wszelkich przyborów dla niebożczków.

Fr. Sawitzki,
Lipsztacka ulica nr. 11.

Miejsce sprzedaży: ulica Górna kościelna (Oberkirchenstr.)
12 przy rynku, w domu p. Mendelsohn.



KALENDARZE

na rok 1898.

Maryański	- - 60 fen.
Poznański	- - 50 „
Katolik	- - - 50 „
Kopernik	- - - 30 „
Nadwiślanin	- 20 „

poleca drukarnia
„Gaz. Olszt“.

2 uczni,

najchętniej 17 lub 18 lat liczących, synów porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

A. Babel,

mistrz kowalski w Olsztynie,
ulica Jakóbową.

Andrzej Doliwa

mistrz krawiecki w Olsztynie
ulica Cegienna (Ziegelstr.) nr. 6
poleca się do wykonywania wszelkich ubrań na miarę pod zaręczeniem za dobry krój i dobre leżenie.
Robota akurata, ceny tanie.

Również wszelkie wy-
porządanie ubrań
wykonuję umiejętnie, szybko i za umiarkowaną zapłatą.

Miliony świń

ginie rok rocznie na czerwonkę. Niezawodnie najpewniejszym środkiem przeciw czerwonce jest „ANTIBAKTERIKON”, jeżeli tylko zaraz, skoro się okaże brak apetytu u świń, używany będzie.

Dla tego powinien się „Antibakterikon“ znajdować w każdym gospodarstwie, by w razie potrzeby mieć takowy pod ręką. W butelkach po 50 fen. do nabycia u Wł. Chrościelewskiego, drogeria w Gietrzwałdzie.

Szkló na szyby

we wszelkich wielkościach poleca jak najtaniej

G. Eschholz
NASTĘPCA.

UCZNIA

w naukę drukarstwa przyjmie natychmiast drukarnia „Gaz. Olszt“.

Aby uprzętać wyprzedają:

Jedno i dwuskibowe pługi

Parewniki dla bydła,

Maneże (rozwerki),

Krajacze buraków,

Walce zębate,

Grabie konne,

po tanich cenach i na odpłatę
Antoni Wolff
WARTEMBORK.

Moją posiadłość w Skajwotach, między Olsztynem a Wartemborkiem, 83 mórg obszaru, budynki i cały inwentarz, chcę z wolnej ręki sprzedać. Mający chęć kupna mogą się każdego czasu do mnie zgłosić.

Józef Hosenberg
w Skajwotach

(Skaibotten per Mokainen).

Paloną kawę od 1 m. za funt,
Niepaloną „ od 75 fen. za funt,
Petroleum 11 fen. za funt,
Amerykańską wędzoną okrasę (szpak) 55 fen. za funt,
Amerykańską świeżą okrasę po 50 fen za funt

poleca

G. Eschholz Następca.

UCZNIA

w naukę szewstwa, syna porządnych rodziców, przyjmie
Antoni Schoenwald,
mistrz szewski w Wartemborku

2 uczni

w naukę stolarstwa przyjmie

Rastemborski,

mistrz stolarski,

Olsztyn, ulica Szańcowa.

MEBLE!

Polecam moją fabrykę i skład mebli własnego wyrobu, w rzeczywistości **tylko rzetelnym** wykończeniu, po **jak najtańszych cenach.**

Skład mebli, luster i towarów wyściełanych każdego gatunku.

Garnitury pluszowe, pojedyncze sofy itp. itd. **w najnowszych fasonach.**

Moje meble własnej fabrykacji nie są do porównania z **taniami gratami** często u innych poleceniami.

Olsztyńska fabryka mebli pędzona parą

G. Puttlitz, Olsztyn

ulica Dworcowa Bahnhofstr.) 18.

Z dworca po **lewej stronie** (proszę dobrze na to uważać.)